Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje Rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 33 (722)

Redakcja otwarta od 6 — 8 w. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 17 sierpnia 1929 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty: w Łodzi bez odn. miesięcznie 1 złoty. Z odnoszeniem do domu 1.20 „ Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „ Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXIV.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czekowe P. K. O. Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

Kapitalistyczny wilk w robotniczej owczarni

Ministerstwo.... kandydatów na komisarzy.

Obecny rząd p. Świtalskiego miał być rządem „silnej ręki". Doprawdy sanacja zbyt skromną jest dla rządu p. Świtalskiego, gdyż rząd ten ma daleko więcej „zasług". Można śmiało powiedzieć, na podstawie kilkumiesięcznego łaskawego rządzenia, że dzięki działalności poszczególnych ministrów tego rządu, sukcesy ogólne są daleko większe. Rząd ten jest nietylko rządem „silnej ręki", lecz również rządem twardej pięści w stosunku do klasy robotniczej w walce z kapitałem o egzystencję, a natomiast opiekunem dla obszarników, zezwalając na nieograniczony wywóz zboża zagranicę, podwyżkę nieuzasadnioną ceny cukru, dobrodziejem dla fabrykantów, bankierów i wogóle kapitalistów, obniżając i darowując podatki majątkowe, zaprzedając się obcemu kapitałowi w osobie Harimana i in.

Większość ministrów to są „wielcy podróżnicy", odbywający wielkie podróże w samochodach rządowych po za granice kraju na koszt państwa. Ta działalność, to widocznie jest oszczędnościowa, jako przykład dla obywateli jak należy „szanować" majątek państwowy. Jest to nowa odmiana "sanacji", kosztującej państwo bardzo drogo.

Działalność obecnego rządu i wogóle system rządzenia tak wiele dostarcza codziennie materjału dla uświadomienia szerokich rzesz robotniczych kogo reprezentuje obecny rząd i popierająca go sanacja, że wystarczy podawać tylko suche fakty, które każdego patrzącego jasno na świat przekonają zupełnie.

Klasa robotnicza najlepiej może ocenić działalność obecnego rządu tylko z tego odcinka sanacyjnego napastliwego rządu, który bezpośrednio z pracą i życiem robotników nic wspólnego nie miał.

Mówimy mianowicie o działalności Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i obecnego jego ministra, jego pułkownikowskiej mości pana Aleksandra Prystora.

Moglibyśmy być posądzeni o złośliwość, gdybyśmy twierdzili, że p. minister i pułkownik w jednej osobie Prystor nic nie robił. Owszem, przeciwnie bardzo dużo pracuje. Nawet dwie kategorje ludzi z tej działalności są zadowoleni: komisarze dotychczasowi, obecni i kandydaci, którzy w najbliższym czasie otrzymają stanowisko komisarza, dobrze płatne, oraz fabrykanci za odbieranie samorządu Kas Chorych z rąk robotniczych i niszczenie samych instytucji ubezpieczeń społecznych, odbieranie doraźnych zasiłków bezrobotnym.

A jaki jest zakres działalności Ministra Pracy i Opieki Społecznej. Ogólnie powiemy: niesienie pomocy, stawanie w obronie słabszych-robotników, w walce ekonomicznej z mocnymi—fabrykantami. Już przecież oddawna reakcja endecka, a obecnie sanacyjna, nazywa Ministra Pracy i Opieki Społecznej—Ministrem Chudziaków, nie dla tego, by się liczyć z postulatami robotników, lecz odwrotnie dlatego, by wykazać, że robotników-chudziaków można traktować jak murzynów, że wola fabrykanta jest decydująca, że z ministerstwem nie trzeba się liczyć. I doczekali się kapitaliści tego, że o ile dotyczczas dla formalności narzekali na ministerstwo to od czasu gdy ministrem został pan Prystor, prasa reakcyjna jest pełna zachwytu. A zachwyt ten jest oparty na wyraźnych korzyściach fabrykantów z obecnego ministerstwa, który wycofał z sejmu wniosek o ubezpieczenie na starość.

Obowiązkiem p. ministra jest stawanie w obronie pokrzywdzonych robotników, gdy toczy się walka i dzieje im się krzywda. Oto kilka przykładów: na Śląsku Cieszyńskim w okręgu Bielskim od kilku tygodni trwa lokaut sześciu tysięcy robotników metalowców, a ministerstwo nietylko nic absolutnie nie uczyniło dla zlikwidowania tego zatargu i złamania buty fabrykackiej, dążącej do obniżenia głodowych zarobków, lecz odwrotnie zlokautowanym robotnikom odmawia się przyznania zasiłku z funduszu bezrobocia.

Fabrykanci w Łodzi i okręgu sztucznie obniżają dni pracy do 2—3 dni w tygodniu, a nawet zupełnie zamykają w celu jasnym osłabienia robotników i obniżenia zarobków, a ministerstwo śpi spokojnie, albo przygląda się walce, tym samym skazując robotników na przegranie walki.

A łamanie ustawodawstwa robotniczego jest na porządku dziennym. Tolerowanie tego, lub pobłażliwe traktowanie fabrykantów rozzuchwala ich i zachęca do dalszego łamania praw robotniczych.

Dla tych spraw pan minister Prystor niema czasu, gdyż ma na głowie zadanie daleko ważniejsze: zapewnienia zwalnianym z armji oraz nowopieczonym sanatorom tłustych posad komisarskich, wobec czego jest ciężka praca, polegająca na rozwiązywaniu autonomicznych władz Kas Chorych. Ponieważ kandydatów jest dużo, to „pracy" nie brak na najbliższy czas. A po pewnym czasie takich rządów, to ministerstwo wogóle nie będzie potrzebne. Lecz robotnicy nie dopuszczą do tego. Przed tem skończą się rządy „sanacji".

Władysław. Przyłęcki.

„Jesteś za stary".

Domagamy się ubezpieczenia na starość.

Coraz częściej odbijają się o uszy robotników poszukujących pracy tragiczne słowa: „Jesteś za stary".

Te zimne, lakoniczne słowa, budzą śmiertelny lęk w duszach starzejących się robotników i robotnic i wywołują w mózgu takie same refleksje, jak wyrok śmierci, ogłoszony skazańcowi. Wyrzucenie robotnika z pracy dlatego, że jest „za stary" — równa się w wielu wypadkach istotnemu skazaniu go na śmierć, gdyż z doświadczenia własnego wiemy wszyscy — że proletarjat w olbrzymiej większości wypadków nie ma zabezpieczonej starości. Najbogatszy na świecie kraj Stany Zjednoczone — posiada najbardziej bezwzględnych kapitalistów którzy wyzysk pracy doprowadzają do samego zenitu możliwości, zastępując zużyte siły ludzkie młodymi i pozbywają się skrupułów zdartych robotników, o których nikt się nie troszczy, a oni sami, wychowani przez prasę kapitalistyczną, która w nich wmawia istnienie w tym kraju „równych" dla „każdego" szans — nie myśleli o swoim własnym losie, póki byli młodsi, nie rozumieli, że stanowią odrębną klasę w społeczeństwie, a więc odrębne są ich interesa, o które trzeba prowadzić walkę przy pomocy swojej własnej partji robotniczej, własnego przedstawiciela we wszystkich ciałach ustawodawczych.

Oto ani się spostrzegli jak nadeszła ta „starość", a z nią razem coraz częstsze wyrwanie ich z pracy pod rozmaitszemi pretekstami, by wreszcie pozbyć się ich całkowicie brutalnem oświadczeniem: „jesteś za stary"..

Za stary jesteś bracie robociarzu w 40 ym, 45-ym roku, który właściwie powinien być najpiękniejszym okresem życia ludzkiego, bo wtedy dopiero, bogaci jesteśmy w doświadczenie, które jest największym nauczycielem człowieka. Kapitaliście jednak mózg robotniczy nie jest już dzisiaj potrzebny, gdy robotnik został zamieniony w mechaniczny automat, obsługujący maszynę. Tam potrzebna jest zwinność rąk, sprawność żywego „kółeczka" od maszyny, a mózg wymagany jest tylko o tyle, aby się potrafił do maszyny dostosować, aby za jej ruchami potrafiła myśl nadążyć.

Dlatego właśnie, choćbyś nie wiem jak wzbogacił swój umysł, choćbyś stał mędrcem życiowym, usłyszysz wcześniej lub później od kapitalisty hiobowe „jesteś za stary", które skurczem śmiertelnego przestrachu przejdzie ci po członkach i zacznie sobie przypominać, że ty i.... nie jesteś już potrzebny temu społeczeństwu, któremu oddałeś najlepsze swoje siły, gromadząc bogactwa, a ono cię wzamian blufowało gadaniem o „jednakowej dla wszystkich" szansie, dając Ci teraz kopniaka jak psu, gdyś już siły sterał na uczciwej pracy...

Taka przeklęta dola będzie udziałem robotników dopóki się pozwolą wodzić na pasku perfidnej obłudzie kapitalistycznej, sączącej im w duszę zabójczą truciznę kropla po kropli z łam burżuazyjnej prasy, którą niestety podtrzymują i która stanowi dla nich codzienną lekturę, bo nie doceniają znaczenia swojej własnej prasy robotniczej i własnej klasowej organizacji. Starość zabezpieczy robotnikowi socjalizm, a o socjalizm trzeba walczyć!

Zjazd Legjonistów.

Doroczny zjazd legjonistów odbył się w tym roku w Nowym Sączu. Mizerny był to zjazd. Trzy lata rządów sanacji, a właściwie rządów „Czwartej Brygady" na korzyść klas posiadających dokonał ostatecznego uświadomienia w szeregach ofiarnych ludzi czynu, którzy skupieni byli w czynie legjonowym. I dlatego mało było ideowych prawdziwych legjonistów, a natomiast licznie byli reprezentowani ci, którzy nic wspólnego nie mieli z legjonami.

Na zjazd nie przybył nawet Piłsudski. Nie znaczy to, by marszałek nie użył sobie i nie napisał listu bogatego jak zwykle w mocne, nieprzyzwoite określenia. Piłsudski narzeka, że Polacy to niewolnicy, a nawet gorzej, sługi niewolników.

List zawiera dużo wyrażeń w rodzaju tych: „sprzedajne łajno", „rozłajdaczone pyski", „potworki ludzkie" itp.

Zjazd nie oglądał również dotychczasowych gości stałych, nowopieczonych klijentów sanacyjnych, którzy raczej przyjeżdżali dlatego, że był Piłsudski. W ostatniej chwili nawet Rydz Śmigły nie przybył, tłomacząc się, że samochód mu się popsuł, tak jak gdyby nie było innych samochodów rządowych albo kolei. Była inna przyczyna. Również premjer Switalski dłużej pozostał zagranicą, bo nie byłby mile widziany na Zjeździe.

Dyktatorem Zjazdu był znany atleta od „łamania kości" pułk. Sławek, gdyż w celu utrzymania spokoju, bo wesołego nastroju na Zjeździe nie było, do głosu dopuszczono tylko pewnych ludzi, wiedząc o niezadowoleniu w szeregach legjonistów ideowych, którzy głodują, a karjerowicze z czwartej brygady kompromitują się i jednocześnie bogacą.

Przebieg zjazdu był ponury, gdyż wypowiadać się swobodnie nie pozwolono, a chwalić obecnego stanu rzeczy i robić wesołą minę nikt nie miał odwagi. Legjoniści doczekali się, że rzekomo we własnych szeregach — w sanacji nie są zrozumiani, a lekceważeni.

W. S.

Tysiąc brygad.

Pan Sławek na Zjeździe Legjonistów powiedział:

„Idźcie i powiedzcie społeczeństwu ponad głowami demagogji, ponad partyjnictwem, że legjoniści ukochali Polskę ponad wszystko, życie nasze położymy w wiernej służbie dla Komendanta. Tego przywiązania i wierności dla niego nikt nam z piersi nie wydrze. Nie boimy się 4-ej, 5-ej, 6-ej czy 7-ej brygady, a ja osobiście będę szczęśliwy, jeśli za naszem przyczynieniem się tych brygad będzie tysiące".

Pomijamy frazesy o „ukochaniu Polski, zwracamy jednak uwagę na końcowy ustęp. Pan Sławek nie boi się np. 4-ej brygady. Chce ich mieć nawet tysiące.

Ładna perspektywa dla legjonistów. Wtedy już zupełnie ci ideowcy zniknął wśród karjerowiczów. Do tego mają dopomódz sami legjoniści.

Precz z podwyżką taryfy tramwajowej

Energiczne stanowisko Magistratu.

W ubiegłą sobotę Magistrat wystosował do Zarządu Łódzkiej Kolei Elektrycznej następujące pismo:

Spółka Akcyjna Kolej Elektryczna Łódzka w dniu 1 sierpnia r. b. nadesłała członkom Zarządu z ramienia Magistratu zaproszenie (z datą 31 lipca 1929 r.) na posiedzenie Zarządu 2 sierpnia r. b.

Podany porządek dzienny posiedzenia brzmiał: 1) Sprawozdanie z eksploatacji za miesiące maj i czerwiec r. b.; 2) Stan finansowy przedsiębiorstwa i omówienie środków zaradczych; 3) Sprawa Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszów.

Na posiedzeniu tem jednak pomimo, że nie była wcale postawiona na porządku dziennym, została nie tylko omówiona, lecz i zadecydowana tak zasadnicza sprawa, jak podwyższenie taryfy. Ażeby odpowiedzieć na pytanie, czy stan finansowy przedsiębiorstwa jest taki, że wymaga koniecznie chwycenia się tak radykalnego środka, jak podniesienie taryfy, koniecznem jest szczegółowe rozpatrzenie i zastanowienie się na podstawie cyfr, popartych dowodami zestawień i porównań dochodów z wydatkami, bilansów i t. p.

Tymczasem przedstawiciele miasta w zarządzie nie mieli doręczonego ani przed zebraniem, ani nawet na samem zebraniu literalnie żadnego materjału, nad którym mogliby dyskutować rzeczowo. Przed samem tylko głosowaniem rzucone były ustnie luźne cyfry wydatków i dochodów za I-sze półrocze, z których jednak wynikało, że **w I-em półroczu zysk Spółki dochodził do półtora miljona złotych (dokładnie zł. 1,467,725,19).**

Dalej zaznaczyć musimy, że Magistrat jako taki zupełnie nie był poinformowany o zamierzeniach Spółki, tyczących podniesienia taryfy, a jednak w takich sprawach zasadniczych, które dotykają ogółu, mieszkańców miasta, Magistrat winien mieć możność wypowiedzenia się.

Spółka Akcyjna Kolej Elektryczna Łódzka działa aa podstawie udzielonej jej koncesji, lecz nie wolno jej zapominać, że prowadzi w zastępstwie gminy miejskiej przedsiębiorstwo użyteczności publicznej, oparte przytem na pewnego rodzaju monopolu, że usługi przez nie świadczone stanowią pierwszą potrzebę większości ludności robotniczej miasta, nie może więc postępować tak, jak gdyby to było towarzystwo zupełnie prywatne, a musi się liczyć z warunkiem bytu tej ludności. **Nie wolno również zapominać, że taryfa tramwajowa ma wielkie, a w wielu wypadkach decydujące znaczenie przy ustanowieniu cen większości artykułów pierwszej potrzeby, a przedewszystkiem artykułów spożywczych, dowożonych do miasta.**

Nawet gdyby Spółka była całkiem prywatną, lecz zmuszoną liczyć się z konkurencją, nie postąpiłaby tak bez, ceremonjalnie, jak w danym wypadku eksploatując przedsiębiorstwo użyteczności publicznej.

Całe postępowanie Spółki w sprawie podwyższenia taryfy czyni wrażenie, jak gdyby Spółka celowo ukrywała przed Magistratem fakt podniesienia taryfy, aby uniemożliwić mu wszelką w tej sprawie akcję.

Podane w piśmie Spółki z dnia 5 sierpnia r. b. do Magistratu powody, zmuszające jakoby do podniesienia taryfy już raz były wykorzystane przez Panów przy podnoszeniu taryfy w dniu 1 kwietnia 1928 roku, nie mogą więc obecnie wchodzić w rachubę.

Wobec powyższego Magistrat prosi o przedłożenie szczegółowej, popartej dowodami, kalkulacji taryfy w myśl § § 3 i 4 Umowy koncesyjnej oraz bilansu i rachunków, przyjętych za podstawę przy uchwalaniu podniesienia taryfy, oraz wstrzymanie uchwalonej już zmiany taryfy aż do czasu wypowiedzenia się Magistratu, w przeciwnym razie Magistrat będzie zmuszony dążyć nawet do rewizji umowy koncesyjnej.

Kwiatki z łąk p. Prystora.

Sanacja łamie ustawy robotnicze.

Zdawałoby się, że z dniem wejścia w życie nowej ustawy o ochronie pracy — wydanej przez polskie władze ustawodawcze — pogrzebane zostaną raz na zawsze stare metody, stosowane przez pracodawców za dawnych, dobrych czasów na robotniku i pracowniku umysłowym i unormują, a raczej zagwarantują tym ostatnim ustawą przewidziane prawa ochrony pracy.

Jednak przedwczesna była radość ludzi pracy, albowiem nowa ustawa wykazała tę ujemną stronę, że można ją obejść bez wielkich trudności i znaleźć wygodną furtkę wyjścia. Toteż nie zadziwi to nikogo, jeżeli przez tę furtkę starają się przedostawać prywatni pracodawcy, omijając prawo ustawy na swoją li tylko korzyść, ale boleśnie dotknie każdego zdrowo myślącego człowieka pracy, gdy ustawę chcą obchodzić i szukać bocznych drzwi instytucje społeczne, jak n. p. Fundusz Bezrobocia, mający nad sobą zwierzchnictwo Min. Pracy i Op. Społecznej p. Prystora.

F. B. w Łodzi od kilku lat angażuje na czas tak zw. określony, który nigdy określenia nie ma, pracowników biurowych z płacą 7 zł. dziennie, bez różnicy, czy dany pracownik jest samotny, czy też obarczony rodziną. Przyjść można by było do porządku nad tym pierwszym nietaktem, gdyby F. B. traktował i postępował z danymi pracownikami choć przez ten określony czas pracy narówni z pracownikami stałymi.

Tak jednak nie jest.

Pracownicy niestali, tak zw. „djetarjusze", pozbawieni są całkiem wszelkich dodatków (nie mówiąc już o przywilejach, jakiemi obdarzeni są pracownicy stali) spływających z łaski F. B., choć pracują z małemi przerwami na tych „określonych terminach" przeszło dwa lata.

Określone te terminy F. B. „określa" w ten sposób, że przedłużają stosunek pracy z niestałymi pracownikami co 6 dni, wydając te przedłużenia często nawet w przeddzień wygaśnięcia pracy, trzymając w ten sposób „białych niewolników" w niepewności, co równa się powolnemu zadawaniu ludziom i tak już upośledzonym—śmierci na raty.

Jest to postępowanie nietylko nie logiczne, ale kto wytłomaczy panom dyrektorom, że tak postępować nie należy, gdyż jak przysłowie mówi: „syty głodnemu nie brat". Można przecież wydać przedłużenia pracy na okres miesięczny, aby nie marnować setek arkuszy papieru niepotrzebnie.

Pominąwszy już to, że pracownika niestałego po przepracowaniu okresu półrocznego zwalnia się z miejsca bez żadnego wynagrodzenia, to jednak nie można pominąć tego, dlaczego wykorzystuje się tych pokrzywdzonych i nie przyznaje się im należnego urlopu wypoczynkowego po przepracowaniu roku i dlaczego nie płaci się im za niedzielę i święta 100 proc. wynagrodzenia przewidzianego ustawą.

Najwięcej zasługuje na uwagę fakt niezaprzeczalny i godny politowania, którego Dyrekcja F. B. dopuściła się w okólniku, wydanym przed tygodniem, przyznając w myśl tego okólnika wszystkim pracownikom 3-dniowy urlop, celem zwiedzenia Polskiej Wystawy Krajowej, płacąc podróż do Poznania i 10 zł. diet dziennie, wyłączając jedynie znów tego pracownika niestałego.

Dlaczego wyłączono pracownika niestałego od wspólnej z zwiedzeniem P. W. K. w Poznaniu? Czy zdaniem dyrekcji wiedzę czerpać mają prawo tylko pracownicy stali? Czy pp. dyrektorzy wykalkulowali, że pracownikowi niestałemu niepotrzebna jest wiedza, czy też pracownik niestały z 7 zł. może sobie pozwolić ne wyjazd do Poznania?

To są fakty. doprawdy, że nie do uwierzenia, by tak się dziać mogło pod opiekuńczemi skrzydłami ministra Prystora. Takie łamanie ustaw oczywiście jest wskazówką, jak mają postępować z ludźmi pracy prywatni kapitaliści.

Te suche drakońskie fakty podajemy do bukietu cuchnących kwiatów p. ministra Prystora i wszystkich „prystorjańczyków". Klasa robotnicza osądzi sanację wedle jej czynów. *Jotte.*

Obszarnicy dążą do wojny

ze związkiem robotników rolnych.

Obszarnicy endeccy i sanacyjni mając poparcie sfer rządowych dążą zupełnie śmiało do wojny domowej na terenie folwarków, gdzie ni mniej ni więcej nie chcą uznawać ani organizacji zawodowej robotników rolnych, ani zawierania umowy zbiorowej. Rozumiemy dobrze obszarników, którzy by i obecnie tak jak to było przed wojną chcieli widzieć w „swoim fornalu" niewolnika, którego można było bezkarnie wyrzucać wśród zimy z pracy i z mieszkania, płacić głodowe pensje, kazać zamieszkiwać w chlewach, bez żadnej opieki prawnej i oczywiście zawsze czapkować przed jaśnie wielmożnym panem dziedzicem, a w razie czego wzywać policję i wojsko do „uspokojenia". Oczywiście że bicie i sztrzelanie do robotników rolnych było na porządku dziennym i to bezkarnie.

Lecz te bezczelne żądania obszarnicze nie doczekają się realizacji. Minęły już bezpowrotnie czasy pańszczyźniane.

Jeśli obszarnicy chcą walki, to będą mieć walkę. Niech sobie przypomną, co obszarnicy rosyjscy doświadczyli na własnych grzbietach za gnębienie robotnika rolnego.

Jeśli obszarnicy nasi niczego się nie nauczyli, jeśli będą łamać konstytucję i prawo robotnicze, zdobyte w ciężkiej walce, jeśli im się naprzykrzyło obecne życie, jeśli chcą znieść umowy zbiorowe, gwarantujące normalną pracę, to niech idą do walki, a zobaczymy kto na tem dobrze wyjdzie, gdyż klasa robotnicza niema nic do stracenia.

Wielka katastrofa kolejowa.

5 żołnierzy i 3 kolejarzy zabitych. Kilkanaście osób rannych.

Łódź stała się terenem strasznej w skutkach katastrofy kolejowej.

Mianowicie, w środę 14 sierpnia r. b. w godzinach rannych na przedmieściu Łodzi — Karolewie, na skutek źle nastawionej zwrotnicy najechały na siebie dwa towarowe pociągi i to z taką siłą, że lokomotywy i wagony zostały formalnie zdruzgotane, co wywołało pożar, utrudniający ratowanie poszkodowanych.

Jednym z towarowych pociągów wracali do Łodzi z manewrów wojskowych w Raduczu, żołnierze 28 pułku Strzelców Kaniowskich.

Natychmiast po katastrofie, zawezwano do pomocy kolejarzy, saperów, pogotowie, strażaków. Ratowanie ofiar było utrudnione, ze względu na pożar strzaskanych wagonów.

Ofiarą katastrowy padli: pięciu żołnierzy oraz trzech kolejarzy, którzy zostali zabici. Również jest kilkanaście osób rannych wśród żołnierzy i kolejarzy.

Przeprowadzanemi przez władze sądowe i kolejowe dochodzeniami zostało ustalone, że całkowitą winę ponosi zwrotniczy Michał Wodziński, który nie przestawił zwrotnicy, na skutek czego pociągi najechały na siebie.

Prowadzi się również dochodzenie czy nie zachodzi jeszcze czyjakolwiek wina za katastrofę.

Tragiczny wypadek katastrofy i wielkość poniesiocych ofiar ludzkich wywołała wielkie zaniepokojenie, oraz wyrazy współczucia pod adresem ofiar katastrofy. Domagamy się przeprowadzenia dokładnego dochodzenia w celu ustalenia winnych.

Kłamstwa blagierka krakowskiego.

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

Krakowski Ilustrowany Kurjer Codzienny umieścił w Nr. 218 z dnia 12 sierpnia r. b. oszczerczą notatkę tej treści, że byli członkowie Niezależnej Socjalistycznej Partji odbyli zjazd w Kaliszu, na którym postanowili ponownie założyć odrębną partję, niezadowoleni z kierunku partji P. P. S. i zrażeni tem, że nie otrzymali przyrzeczonych posad w Kasach Chorych. Proszę Was więc o zaznaczenie, że nie odbył się żaden zjazd w Kaliszu, a był wiec P.P.S. (na którym referowałem), który wywołał wściekłość u zwolenników posła Gardeckiego (B.B.S.). Poseł Gardecki po korespondencji z Kalisza w „Robotniku" dn. 9 b. m. postarał się o notatkę w I.K.C., chcąc wywołać wrażenie, że istnieje rozbieżność w szeregach P.P.S **Muszą stwierdzić z zadowoleniem, że u byłych „niezależnych" jest całkowita zgoda na kierunek P.P.S., że nikomu z nas nie przyrzekano posad w Kasach Chorych, że absolutnie nikt nie ma zamiaru opuszczania szeregów P.P.S.,** że nie mamy nic wspólnego z grupą Kruka, której wysłannik Gerson dostał odemnie odprawę, gdy przed 2 tygodniami szukał porozumienia ze mną w Krakowie.

Dziękując zgóry za umieszczenie tych kilku słów dla odparcia z palca wyssanych łgarstw kurjerkowych.

Z socjalistycznem pozdrowieniem

Dr. Bolesław Drobner

Kraków.

Ściąganie zaległości podatkowych

za lata 1924, 1925, 1926 i 1927.

Finansowe położenie miasta, wytworzone wskutek uniemożliwienia zaciągnięcia pożyczki zagranicznej i niezmiernie znacznie niejszej pożyczki wewnętrznej, zmusza Magistrat do intensywniejszego ściągania dość znacznych zaległości z tytułu samoistnych podatków komunalnych i ściąganych przez miasto dodatków komunalnych do podatków państwowych.

Zaległości z tytułu tych podatków za lata ubiegłe (wyłączając zaległości z r. b.) sięgają sumy 9 miljonów złotych; w tem zaległości z tytułu komunalnego dodatku do państwowego podatku od nieruchomości wynoszą zł. 2.044.000; należności z tytułu podatku lokalowego zł. 3,350,000; należności z tytułu podatku od zbytku mieszkaniowego, opłaty od alienacji własności nieruchomej, opłaty za prawo jazdy i t. d. około 3 miljonów złotych.

Wobec konieczności ściągnięcia zaległości za lata 1924, 1925, 1926 i 1927—Wydział Podatkowy ustalił jako prekluzyjny termin udzielania ulg podatkowych przy spłacaniu należności podatkowych dzień 15 września r. b. Po tym terminie nie będzie udzielane rozłożenie na raty, odroczenie terminu wpłaty, ani też nie będzie stosowany ulgowy procent za zwłokę (1 procent w stosunku miesięcznym).

Pragnący uzyskać jakiekolwiek ulgi przy spłacie należności za lata 1924, 1925, 1926 i 1927 winni zgłaszać podania w nieprekraczalnym terminie do dnia 15 września, o ile nie zostały w toku postępowania egzekucyjnego wyznaczone wcześniejsze terminy zapłaty lub licytacji.

Co się tyczy należności z tytułu podatku lokalowego za powyższe lata od mieszkań robotniczych jedno i dwuizbowych, to petenci winni zgłosić się do Wydziału Podatkowego, który wydeleguje Komisję, celem stwierdzenia stanu majątkowego płatnika, a w wypadkach przeprowadzenia bezowocnego zajęcia, należność zostanie umorzona.

Jednotorowy ruch tramwajowy na ul. Piotrkowskiej.

W środę, dnia 14-go sierpnia r. b. Zarząd Kolei Elektrycznej Łódzkiej zawiadomił Magistrat w odpowiedzi na wezwanie rejentalne, iż przyjmuje alternatywę zamknięcia dla ruchu tramwajowego jednego toru na odcinku ulicy Piotrkowskiej pomiędzy Przejazd i Placem Wolności.

Roboty nad przebudową i regulowaniem toru na całej długości odcinka ul. Piotrkowskiej, podlegającego zasfaltowaniu, podjęte zostaną w piątek 16 b. m. o godz. 4 rano.

Równocześnie podjęta zostanie praca nad wymianą nawierzchni pasa jezdni po stronie prawej ulicy, t. zn. po stronie domów o numerach nieparzystych.

Wstrzymanie ruchu tramwajowego na ul. Piotrkowskiej

Prowadzone obecnie prace przy wyasfaltowaniu ul. Piotrkowskiej na odcinku od Nawrot do Placu Wolności natrafiają na poważne trudności wskutek konieczności prowadzenia prac przy układaniu torów przy równoczesnym znacznym ruchu tramwajowym na tej ulicy.

Wąskość jezdni zmusza robotników do przebywania w pobliżu szyn lub na samych szynach, co hamuje tok robót i stać się łatwo może przyczyną nieszczęśliwych wypadków. Z drugiej zaś strony ułożenie trzeciego prowizorycznego toru, co pozwoliłoby na prowadzenie robót po jednej stronie jezdni oraz na jednym torze, przy utrzymaniu ruchu tramwajowego, stanowi faktyczne zahamowanie ruchu kołowego na danym odcinku, co władze administracyjne uznały ze względu na bezpieczeństwo oraz potrzeby ludności za niedopuszczalne.

Gdyby nawet zagadnienie ruchu kołowego dało się rozwiązać przy istnieniu trzeciego toru, to ułożenie prowizorycznego toru na całej długości odcinka ulicy Piotrkowskiej, na którym prowadzone są roboty, okazało się niemożliwe wskutek nieposiadania przez Kolej Elektryczną Łódzką t. zw. płaskich szyn, pomimo, iż Magistrat zawiadomił Dyrekcję jeszcze w dniu 28 maja r. b. o zamierzanem przystąpieniu do asfaltowania ul. Piotrkowskiej, podając równocześnie do wiadomości terminy robót.

Ponieważ prowadzenie robót dotychczasowym systemem odcinkowym nie pozwala na rozwinięcie tempa prac i uniemożliwiłoby ukończenie asfaltowania ul. Piotrkowskiej w roku bieżącym, co wpłynęłoby również ujemnie na stan techniczny nowej jezdni, Magistrat zwołał konferencję, w której wzięli udział p. Starosta Grodzki — Strzemiński oraz przedstawiciele Dyrekcji K. E. Ł., na której to konferencji rozpatrzono wytworzoną sytuację.

W wyniku konferencji p. Starosta Strzemiński oraz przedstawiciele Magistratu stwierdzili konieczność całkowitego lub częściowego zamknięcia dla ruchu tramwajowego ul. Piotrkowskiej na odcinku pomiędzy Placem Wolności i ul. Przejazd na okres dni 42 lub 84, w których to okresach zostaną uskutecznione prace przy założeniu podkładów pod szyny, wymianie szyn, zabetonowaniu jezdni. W tym celu firma, prowadząca roboty zobowiązała się przeprowadzać pracę na trzy zmiany oraz w dni świąteczne w godzinach od północy do 6-ej rano i od 6-ej po poł. do północy.

Po zamknięciu ul. Piotrkowskiej dla ruchu tramwajowego prace prowadzone będą na całej długości, podlegającej zaasfaltowaniu po jednej stronie, co pozwoli na utrzymanie na ul. Piotrkowskiej ruchu kołowego.

Wobec tego, iż firma złożyła odpowiednią deklarację, iż prace w wyznaczonym terminie zostaną wykonane i z uwagi na to, że jedynie wstrzymanie ruchu tramwajowego na stosunkowo krótki okres czasu umożliwi doprowadzenie jezdni ul. Piotrkowskiej do stanu faktycznej używalności, Magistrat wystosował zgodnie z art. 11 Umowy koncesyjnej następujące wezwanie rejentalne:

„W związki z pismem z dnia 28 maja 1929 r. Magistrat m. Łodzi zawiadamia Zarząd Kolei Elektrycznej Łódzkiej Sp. Akc., że plan robót przy zmianie bruków ul. Piotrkowskiaj na nawierzchnię asfaltową na przestrzeni od ul. Andrzeja do Placu Wolności, przewiduje:

1) albo wymianę nawierzchni jednego pasa jezdni łącznie z dwoma przylegającemi torami tramwajowemi.

2) albo wymianę nawierzchni jednego pasą jezdni łącznie z jednym przylegającym torem tramwajowym.

Jak w jednym tak i w drugim wypadku winien Zarząd Kolei Elektrycznej Łódzkiej równocześnie przystąpić do robót przy torach tramwajowych, a mianowicie: podnoszenia torów, dostarczenia i przymocowania podkładów żelaznych, oraz opuszczenia i wyregulowania torów.

Wobec tego, że Magistrat dla spieszniejszej wymiany nawierzchni przystępuje do robót równocześnie na całej długości odcinka ul. Piotrkowskiej od ul. Andrzeja do Placu Wolności, począwszy od dnia 16 sierpnia r. b. godz. 4-ta rano, — wzywa Zarząd Kolei Elektrycznej Łódzkiej Sp. Akc. do podjęcia wyżej opisanych robót przy torach tramwajowych w tymże samym czasie, t. j. 16 sierpnia r. b. godz. 4-ta i oświadczenia się w terminie do dnia 14 sierpnia r. b. godz. 12-ta, którą z wyżej przytoczonych dwóch alternatyw przebudowy nawierzchni wybiera, t. j. pierwszą czy drugą.

Zakończenie robót przy torach przewiduje się:

a) przy alternatywie pierwszej w ciągu mniejwięcej 42 dni.

b) przy alternatywie drugiej w ciągu dwa razy dłuższego czasu.

W razie nie dania przez Zarząd Kolei Elektrycznej Łódzkiej Sp. Akc. żadnej odpowiedzi w oznaczonym terminie, lub nie dania odpowiedzi wyraźnej wprost na postawione tu pytanie, Magistrat, — dla którego z tytułu, rodzaju i miejsca robót oraz bezpieczeństwa publicznego, każda godzina jest droga, — przystąpi do wykonania robót w oznaczonym wyżej terminie w myśl alternatywy pierwszej.

W razie nieprzystąpienia przez Sp. Akc. do robót przy torach w dniu 16 sierpnia r. b. godz. 4-ta rano, — Magistrat będzie zmuszony i te roboty uskutecznić na koszt i ryzyko Kolei Elektrycznej Łódzkiej, Sp. Akc."

Zdając sobie sprawę, iż wstrzymanie ruchu tramwajowego stanowi dla ludności miasta poważną niedogodność. Magistrat próbował przeprowadzić asfaltowanie ul. Piotrkowskiej przy całkowitym utrzymaniu ruchu tramwajowego, jednakże dotychczasowy afekt robót i fatalne warunki w jakich praca się odbywa oraz fakt, iż umożliwi to stosunkowo szybkie oddanie ul. Piotrkowskiej do użytku, skłoniły Magistrat do wstrzymania ruchu tramwajowego.

Zaznaczyć również należy, iż Kolej Elektryczna Łódzka ma możność utrzymania ruchu tramwajowego przez Gdańską, oraz Kilińskiago i Pomorską, które te linje mogą być połączone prowizorycznym torem przez ul. Sienkiewicza na odcinku między ul. Narutowicza i Przejazd.

Przeciwko podwyżce tramwajowej.

Energiczna akcja magistratu.

W ciągu ubiegłego tygodnia magistrat przeprowadził energiczną akcję przeciwko podwyżce taryfy tramwajowej. Do zarządu kolei elektrycznej łódzkiej wysłany został protest członków Zarządu z ramienia miasta, w którym domagają się powtórnego zwołania posiedzenia zarządu dla rozpatrzenia sprawy podwyżki. Równocześnie wysłany został protest Magistratu, w którym wykazane zostało, iż zarząd K.E.Ł. utaił przed Magistratem zamiar zmiany taryfy.

Niezależnie od tego wydział przedsiębiorstw miejskich wezwał zarząd K. E. Ł. do wstrzymania podwyżki ceny biletów kombinowanych i przywrócenia prawa przesiadania dla wykupujących te bilety, zgodnie z zawartą umową.

Akcja magistratu, poparta przez klasowe związki zawodowe i związki pracowników umysłowych, doprowadzi, o ile zostanie poparta przez władze państwowe, do cofnięcia wprowadzonej w życie nieuzasadnionej podwyżki taryfy.

„Praca" załguje się na śmierć!

Ostatni numer „Pracy" atakuje socjalistyczny samorząd... za nieprzeciwdziałanie podwyżce tramwajowej.

Prawdopodobnie enpeerowscy łgarze nia czytują wogóle gazet, w przeciwnym bowiem razie wiedzieliby, że: 1) odrazu na posiedzeniu, uchwalającem podwyżkę, złożony został protest, wniesiony do protokułu, 2) zwołana została specjalna konferencja w wyniku której 3) zażądano od K.E.Ł. wstrzymania podwyżki taryfy normalnej, co też nastąpiło, 4) z protestem wystąpili członkowie zarządu z ramienia miasta, którzy zażądali zwołania powtórnego posiedzenia, 5) magistrat wysłał również protest i zażądał interwencji władz państwowych, 6) magistrat zawiadomił dyrekcję K.E.Ł., że wobec podwyższenia ceny biletów kombinowanych i zniesienia dla wykupujących te bilety prawa przesiadki na linjach K.E.Ł., co jest pogwałceniem umowy, wyciągnie z tego odpowiednie konsekwencje prawne.

Ale panowie z „Pracy" są głusi i ślepi—na szczęście jednak łgarstwa ich widzą i słyszą ci nieliczni otumanieni robotnicy, którzy pozostali jeszcze pod żółtym sztandarem zdrajców klasy robotniczej i rozbijaczy ruchu zawodowego.

Majsterek z przedmieścia i jego pupile.

Wychodzące jeszcze w Łodzi konspiracyjne (nikt o nim nie wie) pisemko „Hasło Łódzkie" lubi się stroić w fałszywe piórka i występować w roli obrońcy klasy robotniczej.

Podziwiać należy tupet i bezczelność tego świstka, który przy pomocy prowokacji usiłował złamać strejk włókniarzy, świstek który powstał przy pomocy gadzinowych subwencji wielkiego związku baronów włókienniczych, zaiste miedziane mają czoła ci majsterkowie z przedmieścia i szantażyści z pod znaku A. E. G., którzy wydają i redagują ten brukowiec — gdy śmią jeszcze deklamować fałszywym patosem o tem iż są obrońcami ludu pracującego..

Świstek drukowany przez łamistrejków, subsydja przemysłowców, specjalną reklamę urządza stale p. Waszkiewiczowi, wydając mu za każdym razem patent na „jedynego, prawdziwego obrońcę interesów klasy robotniczej"...

Partyjne pokrewieństwo jest znane. P. Szwankowski kandydatował na jednej liście z p. Grohmanem, p. Waszkiewicz na jednej liście z p. Wierzbickim — dyrektorem „Lewiatana"!

P. Waszkiewicz dostał mandat poselski z łaski p. Czechowicza... To już dowodzi, że stacza się niżej w swej karjerze politycznej. Całkiem już na psy zeszedł p. Waszkiewicz, jeżeli protektorem jego stał się p. Szwankowski, który, jako pracodawca, nie uznaje żadnych z obowiązujących ustaw socjalnych, walczy ze związkami zawodowemi hołubi łamistrejków.

P. Szwankowski, rasowy okaz kołtunerji, najczarniejszej i najmarniejszej, jaka była i będzie kiedykolwiek, jako patron p. Waszkiewicza — który lubi się stroić w pióra bojownika postępu.

P. Szwankowski, nieuk bez krzty kultury i inteligiencji — jako patron p. Waszkiewicza, człowieka „biegłego w piśmie"...

Oto paradoksy, które zdarzyć się mogą w czwartym i niechybnie już ostatnim roku haniebnej pamięci sanacyjnej!

Istotna przyczyna drożyzny drukowanego słowa

Co nie sprzyja analfabetyzmowi gospodarki „Hasła Łódzkiego".

Weksle, wekselki, raty i zaległości.

Znany ze swych prowokacyjnych wystąpień dziennik „Hasło Łódzkie" umieścił w dniu 13.VIII r. b. artykuł, traktujący o przyczynach drożyzny podręczników szkolnych.

Artykuł ten, oparty na wywodach wybitnego znawcy problemu książki szkolnej, dyrektora spółki wydawniczej „Książnica-Atlas", p. Jana Piątka, niestety — w końcowej części wykorzystany został przez redakcję „Hasła" dla swych osobistych celów: do napaści na Związek drukarzy za to, że przed kilkunastu dniami ogłosił bojkot tej prowokacyjnej placówki.

P. dyr. Piątek przypisuje drożyznę książki ustawicznym zmianom programów szkolnych, co zmusza wydawców do coraz częstszych nowych nakładów; twierdzi, że *książka nie tyle jest droga, ile często się zmienia.* Rozumieć to trzeba w ten sposób, że podręczniki szkolne, stosowane w bieżącym roku, dajmy na to w kl. I-ej, na przyszły rok w tej samej klasie nie mają już zastosowania i trzeba sprowadzać albo zupełnie inne, albo też te same, tylko w nowem wydaniu, uwzględniającem zmianę programu.

Jednak „Hasło Ł." *istotną przyczynę słowa drukowanego w Polsce widzi „w iście ministerjalnych pensjach pp. zecerów"*. Dlatego zapewne rozpoczęło walkę z zarobkami zecerów, obniżając stawki w swoim zakładzie o 50 proc.

Dziwne i wstrętne zarazem, że organ *rzemiosła polskiego*, rzucając to potworne oskarżenie, po obniżeniu stawek swoim zecerkom (posługuje się dziewczętami i nieletnimi dziećmi, trując ich organizm i depcząc przepisy o ochronie pracy) śmie jeszcze swoje słowo drukowane sprzedawać za dawną drogą cenę, bez mała równą z innymi poczytnymi dziennikami, o większej objętości i drogo płatnemi aktualnemi wiadomościami.

Oskarżenie pod adresem Związku drukarzy jest obłudne i fałszywe, gdyż wykwalifikowany drukarz ma minimum, ustalane w porozumieniu ze wszystkimi drukarzami z całej Polski dla każdej poszczególnej miejscowości oddzielnie, dostosowane do miejscowych warunków drożyźnianych i obowiązujące na zasadzie dobrowolnej (nie dyktatorskiej) umowy ze związkiem wydawców i właścicieli drukarń akcydensowych, zawartej z udziałem inspekcji pracy, a więc zatwierdzonej przez miarodajne czynniki.

Jeżeli „Hasło Łódzkie" nie przyjmowało dostatecznej ilości pracowników i wymagało, aby zatrudnieni tam pracownicy przedłużali dzień pracy do 12, a nawet 16 godzin na dobę, to nie miało prawa wymagać, aby to sztuczne wytworzenie konieczności łamania ustaw robotniczych szło na korzyść przedsiębiorcy. Tak postępuje każdy robotnik, znający wartość swej pracy i wtedy zarobki mogą rzeczywiście dochodzić do sum wysokich. Ale niech „Hasło" napisze raz chociaż prawdę, czy choć jeden z pracowników pobierał wyższą stawkę, niż obowiązujące minimum, wyłączając kierownika drukarni?

Minimum drukarza wykwalifikowanego po kilkuletniej samodzielnej, odpowiedzialnej i szkodliwej dla zdrowia pracy wynosi tygodniowo (6 dni) 87.50 zł. w drukarniach akcydensowych, a 93.75 zł. w gazetowych, linotypiści pobierają jak w całym świecie, 40 proc. więcej. Cóż więc za ironja, nazywać te zarobki ministerjalnemi!? Cóż mogą one zaważyć na drożyźnie drukowanego słowa?

Istotną przyczyną drożyzny jest zachłanny pęd ludzi-dorobkiewiczów, którzy przy małym kapitale wkładu, zrobić chcą majątki.

„Hasło Ł." dobrze wie, o czem tu mowa i nie uratuje swojej egzystencji zerwaniem zarobków o 50 proc., ani zaleganiem w wypłatach teraźniejszemu, tańszemu (bo niezorganizowanemu) i słabemu personelowi — to spodziewanych zysków nie podniesie. I nie klęska drożyzny drukowanego słowa spadnie na mózgi niedowarzonych dyrektorków i ich zastępców, a sumki wekslowe i ratowe przypieczętują byt nierozważnie porodzonej drukarni.

„Rewelację" podpisał Wal, terroryzowany nie tak dawno korektor, który dla zarobku pisuje też artykuły. Pisane są one bez przekonania, czyli bez wiary, gdyż p. Wal jest synonimem „Czyli". Pisywał więc ongiś bez przekonania w sowieckiej gazetce, pisał coś o Marsz. Piłsudskim w „Rozwoju", teraz pisuje bez przekonania w prorządowem piśmie „Haśle Ł." artykuły polityczne o szewcach, kominiarzach, piekarzach. Zawadził też bez przekonania o drukarzy.

P, Wal terroryzowany przez władze za pewne kombinacje finansowe, lepiej by zrobił, gdyby na rozkaz innych nie szukał istotnych przyczyn i t. d., a zastanowił się nad sprawą weksli, rat, nadzorów i swoim życiem bez przekonania — o lepsze jutro.

— To nie książka jest droga — mówi dyr. Piątek — to zarobki inteligencji pracującej i robotników są za niskie.

Członek Związku Drukarzy.

Walą się okopy Sanacji

Śmierć „Głosu Polskiego".

W ubiegłym numerze „Łodzianina" w art. p. t. „Plajta Głosu Polskiego — Nareszcie przyszła Kreska na Matyska" przewidywaliśmy, że ta szmatka piątkowsko-sanacyjna jest w agonji, że dni jej są policzone.

Przepowiednia nasza sprawdziła się całkowicie i to w dodatku bardzo szybko, gdyż ostatni numer „Głosu Polskiego" ukazał się w piątek ubiegłego tygodnia dnia 9 sierpnia.

Mimo tego, że „Głos" był ciężko chory od dłuższego czasu i głodowa śmierć niechybnie musiała nastąpić, to jednak sama śmierć była „nagła" gdyż nawet nie uprzedzono czytelników (nielicznych na szczęście) o mającej nastąpić żałobie.

Pan Piątkowski swoją drogą był nieszczęściem dla „Głosu Polskiego", ponieważ uśmiercił go w piątek, tak, że nawet jeden z głównych redaktorów nie potrzebował łamać święta szabasu.

Od czasu śmierci „Głosu Polskiego" powietrze trochę się oczyściło, chociaż nie zupełnie, gdyż zatruwa jeszcze wychodzące „Hasło Łódzkie", które z kolei skazane jest na wymarcie. Byle nastąpiło to jaknajwcześniej.

NOWY ZAMACH KLERU.

Zdawałoby się, że kler katolicki w Polsce, obdarzony wielu przywilejami na mocy Konkordatu, dobrze płatny, będzie siedział spokojnie i chwalił dobrodziejstwa rządów, które umożliwiły mu taki żywot, jakiego pewnie nie będzie miał i w... Królestwie Niebieskiem.

Okazuje się jednak, że wszystkiego mało naszym duszpasterzom. Sprawdza się przysłowie ludowe: „Popie oczy, księże gardło—co zobaczy, to by jadło". Mają dużo, chcą mieć jeszcze więcej.

Arcybiskup wileński, ksiądz Jałbrzykowski, wniósł do sądów kilkadziesiąt pozwów przeciw Państwu Polskiemu, żądając oddania klerowi majątków, które przypadły państwu po rządzie rosyjskim. Ogółem w jednej tylko archidjecezji kler katolicki domaga się 115 majątków z przyległościami, w skład których wchodzą nietylko kościoły i klasztory, ale także inne zabudowania, domy i ziemie niegdyś kościelne, wartości około 5 miljardów złotych.

Kiedy carowie odebrali duchowieństwu te dobra, to Rosji heretyckiej Papieże przebaczyli i darowali, a narodowi polskiemu kazali się pogodzić z faktem. Ale od Polski „zawsze wiernej" żądają, aby czemprędzej wszystko oddała, pomimo, że w Polsce duchowieństwu chyba tylko ptasiego mleka brakuje.

Kołtuny i komuniści łączcie się!

W jedny z numerów „Hasła Łódzkiego" (z dnia 8 b. m.) czytamy:

„Zebrani stwierdzają iż socjal-ugodowe władze Magistratu"...

Brawo! Nareszcie wiemy skąd pochodzi ta „żywiołowa" nienawiść Hasła do Socjalistycznego samorządu!

Komunistyczne rezolucje ogłaszamy. Za mało czerwony jest dla was tow. prez. Ziemięcki, uważacie, że radykalizm tow. tow. Rapalskiego, Wielińskiego, Purtala i Izdebskiego jest dla was niewystarczający, twierdzicie, że tow. Kuk zbyt słabo naciska śrubę podatkową na przemysł, handel i rzemiosło...

Trudno. Komunizowanie też popłaca. Komintern ma pieniążki, gdy zabrakło rządowych subsydjów będzie można zagarnąć rubelki...

Opublikowanie takiej rezolucji „socjal-ugodowy magistrat" to jakby kwit do kasy...

Ale trzebaby było pomyśleć o zmianie tytułu... Szczerze i otwarcie: „Hasełko komunistyczne"...

Bo przecież wspólnem hasłem takich kołtunów jak i bolszewików jest „Dołoj gramotnyje!"

Któż to taki?...

Przed kilku tygodniami w „Robotniku" ukazała się notatka treści następującej:

„Pewien wysoki, bardzo wysoki dygnitarz policji państwowej spoliczkował w przystępie dobrego, a podnieconego alkoholem humoru, kelnera w nocnej restauracji...

Stało się...

Po pewnym czasie było przyjęcie u wybitnej cudzoziemki. Pośród gości znalazł się i nasz dygnitarz.

Podano do stołu. Usługujący kelner restauracyjny ominął raz i drugi dygnitarza przy roznoszeniu półmisków. Pani domu to zauważyła. Spytała kelnera: „dlaczego?" Kelner odpowiedział: „ten pan spoliczkował bez powodu i bezkarnie mego kolegę; nie chcę mu podawać".

Ano, dobrze. Dygnitarzowi podawała osobna służąca. Mało kto zauważył zajście. Był spokój. Minął znów pewien czas.

W innym domu arystokratycznym—(polskim) odbywał się obiad uroczysty. Uczestniczyła w nim wybitna cudzoziemka, uczestniczył i dygnitarz. Dygnitarz miał podać ramię do stołu cudzoziemce. Ale cudzoziemka oświadczyła: „nie podam ręki człowiekowi, który policzkuje kelnera, chociaż wie, że kelner obronić się nie może".

Prokurator dopatrzył się cech przestępstwa w tej notatce i skierował sprawę przeciwko redakcji „Robotnika" na drogę sądową. W dniu 10 b. m. sprawa ta budząca zrozumiałe zainteresowanie znalazła się w Sądzie Grodzkim w Warszawie. Sąd grodzki ogłosił wyrok uniewinniający—zwalniający redaktora „Robotnika" od odpowiedzialności. Taki sam uniewinniający wyrok został ogłoszony w sprawie przeciwka „Gazecie Warszawskiej" za przedruk tej notatki.

Należałoby się spodziewać, że odnośne władze ukarzą odpowiednio owego „wysokiego dygnitarza policyjnego" za czyn nie licujący z godnością piastowanego przezeń urzędu, podając nazwisko jego do wiadomości publicznej. Niestety głucho o tej sprawie, chociaż cała Warszawa szepce sobie po cichu na ucho nazwisko tego „dygnitarza".

St.

Różne wiadomości.

Wielka uroczystość w Radomiu.

Odsłonięcie wielkiego domu Robotniczego.

Socjalistyczna klasa robotnicza Radomia, skupiona pod czerwonym sztandarem P. P. S. obchodziła w ubiegłą niedzielę wielką uroczystość, a mianowicie odsłonięcia wielkiego domu robotniczego, w którem znajdą pomieszczenie partje socjalistyczne, związki zawodowe, instytucje spółdzielcze, oświatowe i sportowe.

Klasa robotnicza Radomia własnym wysiłkiem, że składek ciężko zapracowanego grosza wybudowała wielki dom, gdzie swobodnie będzie można radzić nad sprawami politycznemi, społecznemi, zawodowemi, gdzie godziwie będzie można spędzić wolny od pracy czas i powiększyć zasób wiedzy.

Na uroczystość otwarcia domu przybyli przedstawiciele z różnych miast i ośrodków robotniczych na czele z tow. Barlickim w imieniu CKW. PPS., tow. Arciszewskim b. wodzem organizacji bojowej PPS. i t. p.

Otwarcia Uroczystej Akademji dokonał tow. poseł Grzecznarowski, prezydent Radomia i prezes Rady Klasowych Związków Zawodowych. Uroczystość miała bardzo podniosły charakter. Towarzysze okręgu Radomskiego mogą być dumni z owoców swej pracy. Serdecznie życzymy Im dalszego rozwoju i owocnej pracy dla dobra klasy robotniczej.

Zwycięstwa wyborcze.

W ubiegłym tygodniu odbyły się wybory do rady Zakładowej i delegatów robotniczych kopalni Rychter, w Siemianowicach na Górnym Śląsku. Lista Klasowego Związku Górników odniosła zwycięstwo gdyż otrzmała 1077 głosów i 8 mandatów, wraz z uzupełniającym. Połączona lista chadeków i enpeerowców otzymała 699 głosów i tylko 4 mandaty (poprzednio mieli 6 mandat.) sanacja otrzymała tylko 159 głosów i 1 mandat. Wpływy socjalistyczne wzrosły o 100 procent.

Przy wyborach na starszego bractwa w Królewskiej Hucie na Górnym Śląsku również Klasowy związek górników odniósł całkowite zwycięstwo, gdyż i kandydat nasz tow. Chroboczek otrzymał z pośród 5 kandydatów, największą ilość głosów. Kandydat B. B. S. z grupy Biniszkiewicza nijaki Nowak otrzymał tylko 6 głosów.

Rozbrojenie Danji.

Konserwatywny minister wojny w poprzednim rządzie Danji uzyskał przed ustąpieniem tego rządu kwotę 700.000 na przebudowę koszar oraz na zmodernizowanie szkoły oficerskiej w Helsingors.

Nowy duński minister wojny tow. Rasmassen oświadczył iż planu swego poprzednika nie wykonę, ograniczając się tylko do najniezbędniejszych robót. Nie są bowiem aktualne prace dla wojskowości w chwili, kiedy rząd duński nosi się z zamiarem przedłożenia planu rozbrojenia. Przedstawicieli prasy minister tow. Rasmussen zapewnił, że armja duńska nie dalej, jak w ciągu roku zostanie rozwiązania.

Minister Rasmussen twierdzi, że nawet gdyby obecne stosunki nie uległy zmianie, marynarka duńska nie dalej jak w r. 1935 będzie faktycznie rozbrojona. Trudno mu pojąć, dlaczego sejm przeciwny jest rządowemu projektowi rozbrojenia. Na pytanie, czy projekt rządowy będzie poddany plebiscytowi, minister odpowiedział twierdząco.

Projekt rozbrojenia socjalistycznego rządu duńskiego już jesienią rb. będzie omawiany przez parlament duński

Międzynarodówka Socjalistyczna przeciw B. B. S.

Na ostatniem posiedzeniu Międzynarodówki socjalistycznej zapadła następująca uchwała:

„Próba wprowadzenia zamętu do szeregu PPS. przez grupę renegatów pp. Moraczewskiego i Jaworowskiego, którzy są na służbie rządowej, ta próba załamała się beznadziejnie" (Międzynarodówka, liczba C — 70 — 29, str. 5).

Jest to dosadna odpowiedź na twierdzenie rozłamowców, że oni są „jedynymi i prawdziwymi socjalistami". Nic dziwnego, że tak przygwożdżeni przez najwyższe ciało międzynarodowego socjalizmu, krzyczą w niebogłosy.

Zjazd pracowników państwowych.

Związek Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych Rzeczypospolitej Polskiej zwołuje na dzień 14, 15, 16 i 17 sierpnia rb. Zjazd Delegatów Kół Związku N. F. P. R. P. do Poznania.

Otwarcie Zjazdu nastąpi w dniu 15 sierpnia r. b. o godzinie 11-ej przed południem w sali Uniwersytetu Poznańskiego przy ul. Wały Wazów 26.

Zjazd zapowiada się bardzo licznie. Spodziewany jest udział delegatów ze wszystkich województw i powiatów, Związek bowiem obejmuje siecią swych Kół cała Rzeczypospolitą.

Zarząd Główny Związku pragnąc umożliwić jaknajserszym kołom niższych funkcjonarjuszy i pracowników państwowych zwiedzenie Powszechnej Wystawy Krajowej zorganizował z okazji Zjazdu zbiorową wycieczkę na P. W. K.

Rabin handlarzem żywego towaru.

Niejaki Moryc Baskin, mieszkaniec Warszawy, przed kilku laty w obawie przed aresztowaniem wyjechał do Ameryki. Niebieski ptaszek i w Ameryce nie chciał pracować a dobrze żyć. Mianowicie wpadł na pomysł dostarczania z Polski młodych, ładnych dziewczyn do domów rozpusty za oceanem, jednym słowem, został handlarzem żywego towaru. Ponieważ otrzymanie zezwolenia na prawo wjazdu do Ameryki jest bardzo utrudnione, więc pomysłowy Baskin wziął sobie do spółki rabina Mendla Kestenberga z Wawra pod Warszawą, który za opłatą 50 dolarów wydawał fikcyjne akty ślubu, rzekomo zawarte przez mieszkankę Polski z mieszkańcem Ameryki i tym sposobem łatwo otrzymywano wyjazd żony do męża. Ofiara jednak zamiast do męża, wędrowała do domu rozpusty. Władze jednak wpadły na ślad pomysłowego „sługi bożego" i Baskina, oraz rabina Kestenberga aresztowały! Ciekawe jest, że do tej spółki należał również pisarz gminy Wawer, Stefan Gawryjałek.

Czarne charaktery, bez względu na narodowość i wyznanie, a także stanowisko, założyły spółkę, w celu prowadzenia niecnego procederu.

Ruda-Pabjanicka

(Korespondencja własna).

Dotychczasowy ojciec miasta—burmistrz Dr. Bogusławski nieco się „odkuł" i zajął intratniejszy stolec naczelnego lekarza Kasy Chorych m. Łodzi. Więc na skutek nalegań „bliższego otoczenia" pogodził się ze smutnym losem i porzucił stanowisko burmistrza.

Rzecz zrozumiała, że miasto bez „głowy" być nie może, więc p. dr. Bogusławski, jak i prawa jego ręka radny Fuks, niemało nagłowili się nad tem, skąd tu zdobyć nowego „genjusza" na stolec burmistrza.

Bezowocnemi okazały się poszukiwania tych panów, bo wśród 12 tysięcy mieszkańców Rudy Pabjanickiej nie udało się odszukać godnego wybrańca. W sukurs tym „ubogim politykierom" przyszedł ktoś z góry i wskazał „znawcę spraw gospodarczych" p. Adama Łatkowskiego—niedawno sprowadzonego „fachowca" do Rudy Pebjanickiej z Łodzi.

W związku z tym w dniu 3 sierpnia r. b. w „apartamentach" gmachu miejskiego przy ul. J. Piłsudskiego odbyło się posiedzenie nowouzupełnionej (poraz wtóry) Rady Miejskiej. Na porządku obrad ukazała się sprawa wyboru członków zarządu miasta na miejsce ustępującego magistratu. Dodać należy, że władcy miasta rozmyślnie zwołali posiedzenie Rady Miejskiej do małego i dusznego pokoiku—gabinet burmistrza, by uniemożliwić pozostałym obywatelom obserwację tej sanacyjnej maskarady.

Radni PPS. oświadczyli, że w wyborach udziału nie biorą i przechodzą do opozycji, uzasadniając swoje stanowisko.

Rezultat tej zabawy — p. A. Łatkowski został burmistrzem, a wczorajszy radykał a dzisiejszy sanator—oklepany handlarz polityczny Wł. Fuks — ławnikiem Wydziału Gospodarczego. Na skutek takiego wyboru charakterystyczny i historyczny gest wykonała dotychczas handlująca i oddająca się za bylejaką miskę soczewicy frakcja NPR. Złożyła piorunujące oświadczenie, że w zarządzie miasta udziału nie bierze i przechodzi do ostrej opozycji. Posunięcie takie jak grom z jasnego nieba uderzyło w komuno - sanacyjny blok robotniczy i pan burmistrz utraciwszy „równowagę umysłu" tym razem poprzestał na dwuosobowym zarządzie miasta i nagle posiedzenie zamknął, widocznie w tym celu, by móc się poradzić „taty", co dalej czynić.

NPR głosowała na Bogusławskiego, jako burmistrza. Swojego dotychczasowego wice burmistrza kol. Dziamarskiego wstydzi się, gdyż go nie wystawiła. W dalszym ciągu pomiędzy sanacją a NPR toczą się targi o stanowiska w Magistracie, co potwierdza milczenie „Pracy".

Sytuacja, wytworzona na ostatniem posiedzeniu naszego parlamentu miejskiego jest potwierdzeniem tych słuszności i stanowiska zajętego od 2 lat przez frakcję radnych PPS. Niechaj się czynniki miarodajne przekonają, że jednak tu coś jest nie w porządku, skoro w przeciągu 2-letnich rządów „ultrasanotora" Dra Bogusławskiego — dwukrotnie przeprowadzono wybory uzupełniające—i na znak protestu w czasie tym ustąpiło 8 członków magistratu i 18 radnych. Czas jednak jest najlepszym sędzią, bo dowiódł, że pan Fuks nie o ideały, lecz o korytko tak wiele gardłował i dziś „pan ławnik" z pogardą patrzy na wczorajszych towarzyszy-robociarzy.

Zmieniają się czasy — ludzie się zmieniają. Pamiętamy małpie figle pana Fuksa, znany doskonale jego wędrówkę po przez wszystkie partje do korytka sanacyjnego i nie obcą nam jest jego „katorga", o którį przy okazji napiszemy.

Dziś stwierdzić musimy, że wyszło szydło z worka i czas zdarł maskę obłudy z twarzy p. Fuksa. Za cenę fotelu miękkiego gotów oddać całe miasto w niewolę Łatkowszczyzny, a to w imię dewizy: aby handel szedł.

W dniu 10 sierpnia 1929 roku zmarł
ś. † p.

dr. med. Józef Michalski

Długoletni ordynator oddziału oftalmicznego miejskiego szpitala św. Józefa.

Ze zmarłym schodzi do grobu wybitny chirurg-okulista, nieoceniony pracownik na niwie medycyny społecznej, o którym pamięć pozostanie w sercach naszych nazawsze.

Magistrat m. Łodzi.

Sport robotniczy.

Zawody lekko-atletyczne w Krakowie.

W dniach 31 sierpnia i 1 września r. b. odbędą się w Krakowie zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo robotniczej Polski, Zawody te w r. b, będą jedyną wielką imprezą krajową Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. ZRSS bowiem, który już zorganizował w sezonie bieżącym wycieczkę kolarską do Paryża (2600 klm), wysłał swych lekkoatletów na zawody międzynarodowe do Norymbergji oraz sfinansował obozy letnie pod Częstochową z konieczności, wobec braku należytego poparcia finansowego ze strony czynników rządowych i samorządowych, zmuszony jest do ograniczenia swej akcji.

Zawody te, w których mają wziąć udział liczne kluby, zrzeszone w ZRSS (niezależnie od osiągniętego poziomu techniki sportowej) mają odegrać jednocześnie rolę egzaminu ze sprawności organizacyjnej oraz roboty sportowej za okres ubiegły.

Do Krakowa przyjedzie między innemi także szereg drużyn sportowych klubów bardzo niedawno powstałych, tam bowiem będą mogli ich zawodnicy nauczyć się wielu rzeczy wprost niezbędnych dla postawienia na odpowiednim poziomie rozwoju ich organizacyj.

Zawody te będą nietylko jedynym „spotkaniem" robotników-sportowców w r. b., będą one także sprawdzianem czy zespół lekko-atletyczny, wysłany przez ZRSS na zawody do Norymbergji istotnie składał się z asów sportu robotniczego, drużyna bowiem „Norymberska" będzie startowała w Krakowie w pełnym składzie.

Poziom, osiągnięty przez ośrodki Warszawa. Łódź, Zagłębie, Sląsk, Kraków, etc., etc. dają możność przypuszczać, że zawody te będą potężną manifestacją sportu robotniczego.

Będą to zawody tem ciekawsze, iż wezmą w nich udział, po raz pierwszy startując w konkurencji ZRSS, także przedstawiciele Niemieckiego Związku Sportowego w Polsce, a trzeba zaznaczyć, iż poziom sportowy tej organizacji mniej więcej jest równy poziomo mi naszej czołowej klasy zawodniczej.

Grupy od 10 osób poczynając mogą uzyskać zniżki kolejowe, lecz winne niezwłocznie wszcząć o nie starania, składając podanie do odpowiedniej Dyrekcji Kolejowej.

PROGRAM ZAWODÓW LEKKO-ATLETYCZNYCH w KRAKOWIE.

Sobota, dnia 31 sierpnia 1929 r., o g. 16 (boisko w Krakowie)

Przedbiegi męskie na 100 m. i kobiece na 60 m. Pchmiecie kulą (m. i k.). Skok w dal (m. i k.). Bieg 1500 m. (m.) międzybiegi na 100 m. (m), przedbiegi na 400 m. (m.). Sztafeta 4x100 (k.). przedbiegi 4x100 m. (m.).

Niedziela, 1 września, o godz. 10 r,

Finał 100 m. (m), finał 60 m. (k.). skok w zwyż (m.), skok wzwyż (k.) 800 m. (m.); rzut dyskiem (m.), rzut dyskiem (k.), przedbiegi 200 m. (m.), przedbiegi 200 m. (k.). Sztafeta olimpijska 800x400x200x100 (m.).

Miedyiela, 1 września, o godz, 15.

Bieg 200 m.—finał (m), bieg 200m. —finał (k.). Skok o tyczce (m.). Bieg 500 m. (k.). Rzut oszczepem (m.), bieg 400 m.—finał (m.), Bieg 5000 m. finał (m.) Sztafeta 4x100 finał (m.).

Zgłoszenia należy przesyłać do lokalu ZRSS (Warszawa, ul. Flory l, m. 18) do dnia 25 sierpnia r.b., wpisowe od zawodnika wynosi groszy 50.

Przypomina się wszystkim RSKO nadesłanie sprawozdań z odbytych mistrzostw okręgowych na rok bieżący.

Regulamin zawodów o mistrzostwo Robotniczej Polski na rok 1929.

1. Tytył mistrza zdobywa klub, mający największą ilość punktów.
2. Punktacja: 1 miejsce—3 punkty, II—miejsce 2 punkty, III miejsce—1 punkt sztafety podwójnie.
3. Każdy z klubów startujących ma prawo brać udział w komisji sędziowskiej przez swego delegata.
4. Protesty należy składać sędziemu Głównemu na piśmie z jednoczesnym wpłaceniem kaucji w sumie zł. 10.—,która w razie odrzucenia protestu przypada na rzecz ZRSS.

Sekretarz Generalny ZRSS
(—) Dr. Jerzy Michałowicz.

Z życia partji

Dzielnica Bałuty.

Wycieczka.

Niniejszym zawiadamiamy Szanow. Członków i członkinie Dz. Bałuckiej, że w Niedzielę, dn. 18-go sierpnia r. b. o godz. 9 rano odbędzie się wycieczka do miejscowości Teofilów w majątku Zdrojewskich.

Uwaga! Dojazd tramwajem Aleksandrowskim. Pierwszy przystanek za torem Kolejowym.

Dzielnica Chojny.

W przyszłą sobotę, dnia 23 sierpnia r. b. o godz. 7-ej wieczór, w lokalu dzielnicy Chojny ul. Rzgowska Nr. 143, wygłosi tow. Jan Haneman odczyt na temat „W rocznicę wybuchu wojny światowej".

O liczne przybycie członków i sympatyków prosi Komitet.

Na plac sportowy.

Dzielnica „Czerwona" P. P. S. zamiast wieńca dla zmarłego tow. Kaczmarskiego Bolesława ofiarowuje Zł. 10 dziesięć) na rzecz budowy placu spor- (towego Ł. O. Młodzieży T. U. R.

Odczyt o wojnie gazowej.

W niedzielę, dnia 18 b. m., o godz. 10 rano w sali odczytowej przy ul. Piotrkowskiej nr. 83 (I piętro; prawa oficzna) wygłosi odczyt tow. Dr. inż. Czesław Zylbercwajg na temat: „Awjatyka i chemja wojenna w dobie obecnej". Wstęp wolny.

Towarzysze, stawcie się licznie!

Z życia Organizacji Młodz. T.U.R.

Koło im. Limanowskiego
Fabryczna 2

W czwartek, dnia 22 sierpnia r. b., o godz. 7 wiecz. ogólne zebranie członków.

Koło im. Okrzei

W sobotę, dnia 17 sierpnia wycieczka do Będonia

W piątek. dnia 23 sierdnia o godz. 19 sekcja muzyczna.

Z życia spółdzielni „Turowiec"

Istniejąca przy Ł.O.M.T.U.R. spółdz. „Turowiec" powołana do życia przez Komitet Wykonawczy Ł. O. M. T. U. R. w celu krzewienia idei spółdzielczej wsród młodzieży, w ostatnich czasach rozwija sprężyście swą działalność, wychowując swych członków na przszłych świadowych spółdzielców.

Na jedno tylko nie zwrócił uwagi, tak Zarząd obecny spółdzielni, jak i ząządy poprzednie Na wciągnienie do pracy jak największej ilości młodzieży. I doprawdy dziwić się należy, dlaczego do spółdzielni, będącej sekcją autonomiczną organizacji młodzieży, liczącej kilkuset członków, zapisanych jest i interesuje się losami spółdzielni i jej pracą znikoma liczba tej młodzieży, względnie kilkudhiesięciu członków.

Na odpowiednią agitację wśród młodzieży, na wciągnienie jak najliczniejszych mas młodzieży robotniczej do czynnej pracy w spółdzielni winien zwrócić uwagę obecny Zarząd spółdzielni „Turowiec".

W pracy tej duże usługi mogą oddać Zarządy poszczególnych kół, przez zainteresowanie swych członków pracami spółdzielni, czy to prenumerując dla swych czyelni pisma i broszury spółdziellcze, czy też przez wygłaszanie referatów o spółdzielczości na sekcji dyskusyjnej ub wywieszeniem w lokalach kół odpowiednich afiszy, czy aforyzmów spółdzielczych.

Tą sprawą szerszej propagandy, winny się zainteresować tak Zarząd Spółdzielni „Turowiec", jak i Zarządy poszczególnych kół Ł. O. M. T. U. R.

Ł. K.

Prymusowe licytacje.

Magistrat m. Łodzi — Wydział Podatkowy — niniejszem komunikuje, że w dniu 28 sierpnia 1929 roku między godz. 9-tą rano, a 4-tą po południu odbędą się przymusowe licytacje ruchomości u niżej wymienionych osób za niewpłacone podatki:

1. Burakowski G., Drewnowska 21, różne meble
2. Bister G., Szkolna 10, pianino
3 Czurapski B., Drewnowska 19, pianino
4. Dobrzyński M., Szkolna 22, pianino
5. Frydland B., Szopena 4, meble
6. Goldberg B. Głucha 4, meble
7. Kadyszewicz J., Szkolna 23, patefon, stół
8. Krumholc B., Pl. Kościelny 4, meble
9. Lerfas L., Aleksandrowska 66, szafy sklepowe, bufety.
10. Muszyński St., Lutomierska 4, meble,
11 Mitlin L. i Górąlski M., Pomorska 83/85 maszyna do pisania i urzędzenie gabinetu
12. Orzechowska D., Marysińska 13, meble
13. Totsztajn A. Konstantynowska 13, szafa.
14 Rozental Ch., Konstantynowska 19, różne meble, patefon, waga.
15. Szajn D., Szkolna 33, meble.
16 SS-wie Sobocińska N. Pomorska 28, kasa „National“ meble, maszyna do szycia
17 Szulc J. Szkolna 8, meble
18 Szpigielman M., Szkolna 22 kredens
19 Tabacznik Ch., Drewnowska 11, różne meble, maszyna do szycia
20 Widawski Wł. Mickiewicza 12, meble
21 Wajsman L. Wschodnia 24, meble
22 Alfabet L., Szkolna 14, meble
24 Blibaum H., Szkolna 16, meble
25. Bryszewski A. Pomorska 86, meble
26. Borensztajn, Pomorska 4, maszyna do szycia, meble
27. Blajwajs M., Konstantynowska 20, meble 10 tuz. kołnierzyków, maszyny automat
28. Birnbaum I., Krótka 5/7, zegar, maszyna do szycia
29. Bornsztajn F., Szkolna 21, szafa szafka
30. Cynamon M L., Szkolna 16, meble, umywalka
31. Czernilewski N. Szkolna 12, meble, biurko
33. Denemark S., Szkolna 8., szafa
35 Dobrzyński A., Szkolna 23, różne meble
36. Działoszyński R. Szkolna 23, kredens
37. Dobrzyński A., Szkolna 18., meble
38. Fogiel E., Drewnowska 9, meble, biurko, kapa pluszowa.
39. Guterman L., Szkolna 17, meble
40. Gontarski J., Szkolna 13, fortepian
41 Goldsztadt D., Gdańska 5 garderoba
42. Grynberg A., Franciszkańska 38, garderoba
43. Goldband Ch. Drewnowska 9, meble
44. Grymaszewski J., Szkolna 4, szafa, lustro, piecyk szamotowy
46 Goldwasser K., Szkolna 4, meble
47. Hofming C., Szkolna 17, meble
49. Klige L., Stefana 3, różne meble
50. Kuczyński L. Brzezińska 20 pianino
52. Kaliński Fr., Podrzeczna 6, meble
53. Kieblicki A., Drewnowska 16 meble
54. Liberman A. Szkolna 10, maszyna krawiecka do szycia, 2 szafy
55. Lewkowicz W. Gdańska 5, meble.
56. Mündel G., Konstantynowska 137 meble waga
57 Najman H., Gdańska 8, garderoba
58. Obochowski J. Drewnowska 9, meble, zegar.
59. Poznański I., Szkolna 10, meble
60. Pozner M E., Szkolna 10, kredens
61. Przemianower J. Drewnowska 11, zegar, szafa.
62. Rosenblum Sz., Pomorska 4, 80 sztuk płótna białego
63 Rotman Sz., Szkolna 30, lustro
64 Raphaum I. Szkolna 10, kredens
65 Rajter Sz., Podrzeczna 7, meble żyrandol
66. Rakowski B., Pomorska 6, meble
67. Rozental D. Podrzeczna 8, meble, waga kapy
68. Rydziński J., Krótka 4, meble
69 Rozenblum H. Gdańska 8, szafy, zegar
70. Rafałowicz H., Drewnowska 16, szafa
71. Rogoziński M., Pomorska 34, 1000 kg. odpadków wełny
72. Szydłowski Sz., Szkolna 28 meble
73. Szwarcowski W., Krótka 12, 20 łóżek polowych.
74 Szpigielman M., Szkolna 22, różne meble
75 Szpigielman J. Szkolna 22, meble
76. Śniatowska D., Drewnowska 18, meble
77 Szwarcowski W., Krótka 12 5 łóżek polowych.
78. Szulc O., Kilińskiego 114, pianino, kredens, dywan, zegar
79. Tondowski S., Nowomiejska 21 maszyna do szycia, meble
80 Tajtelbaum M., Drewnowska 5 zegar
81. Wajman M., Szkolna 28, meble
82. Windland Fr., Szkolna 28, meble
83. Wollman A., Pomorska 22, meble
84 Wygodzki D. Drewnowska 5, otomana
85. Zilbersztajn M., Szkolna 30 meble
86. Zieliński A. Szkolna 12, garnitur gabinetowy
87. Żelichowski D., Podrzeczna 5, meble
88. Borke Adolf, Borysza 10, maszyna do szycia.
89. Banaszczyk K., Nowo - Dworska 22, meble
90. Lahmenrt O., Piotrkowska 155, meble
91 Wąsiewicz N., Rzgowska 91, meble

W dniu 29 sierpnia 1929 roku między godz. 9-tą rano, a 4-ta popołudniu

92. Ajlenberg H., Kilińskiego 49, maszyna do szycia, meble
93 Blumencwajg M. N. Cegielniana 22, zegar, kredens
94 Buzyn G., Al. I Maja 7, meble
95 Cygler Ch., Narutowicza 40 meble
96. Dimant M. Żeromskiego 67, meble, maszyna do szycia, lodówka
97. Szulim Erlich, Narutowicza 9, patefon, wieszak, 10 obrazów różnych
98 Englender S., Żeromskiego 29 kredens, pomocnik kredensu
99 Fajgenbaum B. Cegielniana 22, meble, 2 wagi
100. Filipowski A., Piotrkowska 90 kredens
101 Feinlind Sz., Piotrkowska 40, pianino
102 Frydman L., Południowa 90, meble
103 Gostomski B., Piotrkowska 76, pianino, kasy, stoliki
104 Grynbaum M., Al I Maja 2, meble maszyna do szycia gramofon.
105 Grynberg M., N.-Cegielniana 7, kredens
106 Ginsberg I., Cegielniana 2, pianino
107. Gizgier K., Składowa 31, lustro
108 Gonczewska Z., Kilińskiego 48, 2 szafy
109 Glicensztajn J., Składowa 13 kredens, otomana
110 Goldberg H., Wierzbowa 6 pianino
111 Henerowicz L., Kilińskiego 33, zegar
112 Herszenberg A., Południowa 31, kredens
113 Holc J., 6-go Sierpnia 88, deski stolarskie.
114 Herman i Łaska, Zakątna 83, kasa ogniotrwała
115. Jakubowicz M. Sz., Cegielniana 87 kredens
116. Kohn Fr., Piotrkowska 82 meble
117. Kon-Kaganow J., Zachodnia 70, kredens, lustro
118. Kowalczyński A., Narutowicza 31, 5 stolików
119. Karo H., Składowa 24, patefon, lustro, maszyna do szycia
120. Kenig L Narutowicza 4, różne meble zegar gdański
121. Kon M., Narutowicza 4, maszyna do pisania, biurka szafka
122. Lewit J., Piotrkowska 16, meble
123. Lubiński N., Piotrkowska 82, meble, gramofon
124. Lewin Sz., Zakątna 13, głośnik do radja leżanka, szafa
125. Liberman S. Południowa 2, meble
126. Neuhaus B., Kilińskiego 46, maszyna do szycia, samowar, meble, kasa
127. Mędrzycki W., Południowa 8, meble.
128. Nirsztadt L. Epsztajn M., Abranicka R., Kilińskiego 25, szafa, zegar, maszyna do szycia
129. Nojman A., 6-go Sierpnia 27, maszyna do wyrobu wody sodowej, soki, różne cukierki
130. Mondry B., Al I Maja 37, meble
131. Offenbach H., Al. I Maja 2, maszyna do szycia, szafa.
132 Owczarek J., Składowa 36 maszyna do szycia, meble
133. Przytycki J. H., Piotrkowska 79, różne meble, kasa ogniotrwała, żyrandol.
134. Polhandel Sp. z ogr odp., Andrzeja 1, maszyna do pisania.
135. Przygoda B-cia, Cegielniana 45, maszyna do pisania, biurko, szafy
136. Rajchman J. Kilińskiego 18 mąka, mydło, tłuszcze, waga
137 Rajzman B., Piotrkowska 120, kredens
138. „Rekord“, Zawadzka 20, wózki, rolwaga, waga, maszyna do pisania, biurka
139. Strykowski Ch. Piotrkowska 26 szafa
140. Szwarc H., Południowa 22, meble
141. Śpiewak I., 6-go Sierpnia 102, kasa ogniotrwała, biurka, maszyna do pisania
142. Szroeder R., Zakatna 71 maszyna do pisania, biurka
143. Taub Ch., Piotrkowska 22 meble
144. Ulrychs M Piotrkowska 45 urządzenie cukierni
145. Wojdysławski M., Andrzeja 27a, meble, biurko
146. Wysocki S., Cegielniana 72, maszyna do szycia, meble
147. Zand M., Gdańska 67, kredens maszyna do szycia
148. Zdanowski M., Al. I Maja 71, kredens zegar
149. Ajlenberg M., Kilińskiego 49, meble, żyrandol, piecyk
150 Bornsztain S., Żeromskiego 6, wanna kąpielowa umywalka
151. Bornsztajn Sz., Żeromskiego 11 maszyna do szycia
152. Bick S. Żeromskiego 4, maszyna do pisania, biurka, fotele
153. Czechowski A., Południowa 25, szafa, maszyna do szycia
154. Elechnowicz i Etkin, Żeromskiego 1, biurko 4 piecyki
155. Goldman S., Żeromskiego 7, maszyna do szycia meble
156. Głowińska L., Kilińskiego 36/38, maszyna do szycia, szafy
157. Hohenberg M., Piotrkowska 107, kredens, biblioteka biurko, krzesła
158 Kantor M., Żeromskiego 12, meble
159. Korngold M., Zawadzka 7, meble patefon
160. Kac S. J., Geldnera 10, garderoba
161. Kielmanowicz A., Żeromskiego 8, szafy, lustro maszyna do szycia
162 Knopman A., Wólczańska 159, meble
163. „Polrat“ Piotrkowska 82, 2 biurka, 2 fotele
164. Rotkowicz B., Żeromskiego 11, meble, biurko
165. Szajewicz M., Południowa 58, meble
166. Szajbe I. M. Kilińskiego 49, szafa, kozetka
167. Silberman F., Żeromskiego 47, fortepian
168. Rejngold, Żeromskiego 7, patefon, meble
169. Zundelewicz B. W., Żeromskiego 12, meble
170. Zajdler S., Żeromskiego 11, meble, maszyna do szycia
171 Zawadzki D., Zielona 33, meble biurko
172 Muchnicki J., Piotrkowska 82, meble
173. Wiślicki Sz., Karola 8, meble

W dniu 30 sierpnia 1929 roku między godz. 9-tą rano, a 4-tą popołudniu

174. Baranowski J., Napiórkowskiego 7, pedał nożny, maszyna do krajania papieru
175. Buchner St., Mazurska 6, meble, kołdry żyrandol
176 Falek Piotr, Kilińskiego 151, meble
177. Fidler H., Piotrkowska 128, pianino
178. Gutman M. Rokicińska 11, meble
179. Garelik H., Piotrkowska 136, 3 sztuki jedwabiu
180. Hecht P., Rzgowska 25 meble
181. Rubler W., Kątna 17, kredens
182. Steiman M., Piotrkowska 275, biurko, biblioteka, fotel, 3 krzesła
183. Turik M., Główna 56 2 lustra
184 Bartniak J., Radwańska 49, maszyna do szycia cukier, herbata
185. Chęciński M., Piotrkowska 209, kredens, tremo
186. Dresler H., Radwańska 24, meble
187. Ditfach F. J., Przędzalniana 80, maszyna do szycia, szafa, cukier
189. Gryga J., Radwańska 55, maszyna do szycia
190. Hillebrandt F., Radwańska 51 meble
191 Harlong R. Przędzalniana 82, szafy 2
192. Janicki T., Piotrkowska 249, 5 tuzinów pończoch
194. „Mydłopol“, Wólczańska 168, maszyna do pisania
195. Poznańczyk J. Radwańska 6, maszyna „Singer“.
196 Rosiak P., Andrzeja 52, szafa
197. Radziejewski Z., Piotrkowska 191, maszyna do szycia, lustro, stół
198. Szalewicz B., Radwańska 69, meble
199 Szmyt Z., Rzgowska 121, meble
200 Tromka-M., Radwańska 47, szafa
201. Zalc A., Radwańska 7, szafa
202. Szałdajewscy Małż., Piotrkowska 294, 30 garniturów męskich.

CENY OGŁOSZEŃ: Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Miejscowe: Drobne: Za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy) Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 5 groszy) Zwyczajne: Za 1 milimetr jednołamowy 15 groszy. (str. 8 łam), komunikaty, nekrologi, w tekście przed kroniką po 35 groszy (strona 4-łamowa **Zamiejscowe** o 50 procent i **zagraniczne** o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: AL. NOWAKOWSKI | Drukarnia Udziałowa w Łodzi, ul. Gdańska 101. | Wydawca Łódzki O. K. R. P. P. S.